

vous avez fait si grant honte a
chrie. que vous avez enprisonnez
le meilloz chr del monde. sil vous



Katarzyna Krzak-Weiss

O bezcennych znaleziskach wydobytych z makulatury introligatorskiej (rzecz o szesnastowiecznych kartach do gry)

Gdy Kazimierz Piekarski (1893–1944), niedościgniony eksplorator makulaturowych okładzin¹, udał się późną wiosną 1929 roku do Gniezna², by pod okiem księdza kanonika Leona Formanowicza (1878–1942) obejrzeć tam wybrane cymelia, tak wspominał później swoją wizytę i dokonane podczas niej kolejne ze swych bezcennych odkryć:

Wśród wielu cennych edycji znajdował się skromny tomik *in octavo* (sygn. R. 8° 64), zawierający dwie odrębne jednostki bibliograficzne: Juwenala

¹ Do najcenniejszych makulaturowych znalezisk Piekarskiego należą fragmenty m.in. czterech szesnastowiecznych edycji *Marcholla* Jana z Koszyczek oraz map Bernarda Wapowskiego (niestety zatraconych później bezpowrotnie w wyniku działań wojennych); L. Tomanek, *Kultura ukryta w okładkach. Wywiad z drem Kazimierzem Piekarskim, kustoszem Biblioteki Narodowej w Warszawie*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1932, nr 5, s. 1–2.

² Badacz udał się w swoją podróż bezpośrednio po zakończeniu odbywających się w Poznaniu: II Zjazdu Bibliotekarzy i IV Zjazdu Bibliofilów Polskich (30 maja–2 czerwca 1929 roku), w których uczestniczył.

Satyrae i Persiusa *Satyrae*, obie tłoczone w Kolonii u Jana Gymnicusa, pierwsza w 1541, druga w 1538 r. Żadnych na nim proveniencji ciekawych, i oprawa prosta, w czarną skórę, z dyskretnym wyciskiem liniowym i paroma małymi listkami, wszystko na ślepo, a robota introligatorska mniej więcej drukom współczesna.

Zainteresował mię atoli ten tomik z jednego względu. Oto do usztywnienia okładziny nie użyto deski, jak to przede wszystkim bywało wtedy w zwyczaju, lecz zastosowano rzadziej praktykowany karton ówczesnego sposobu, sporządzony z sklejoných kartek papieru. Oprawy takie niezbyt, jak zaznaczyłem, częste intrygują bibliografa, są bowiem źródłem „**złotodajnej**” makulatury, z której już tyle nieznaných unikatowych fragmentów, niejednokrotnie o wysokiej wartości piśmienniczej, wydobyto. Nie można jednak na ślepo każdej takiej oprawy rozrywać. Trafia się bowiem miast cennego znaleziska, czy to czysty papier, czy to niegodne uwagi urywki najpospolitszych druków lub rękopiśmienne jakieś bazgroty³.

Tym razem wewnątrz okładziny kryło jednak nie byle co, bo unikatowe fragmenty aż trzech różnych druków, w tym *Frantowych praw* oraz *Poncjana*, wydanych w krakowskich oficynach w pierwszej połowie XVI stulecia⁴. Zarówno to, jak i podobne odkrycia poczynione także przez innych badaczy – m.in. Jerzego Samuela Bandtkiego (1768–1835), Aleksandra Brücknera (1856–1939) czy Annę Lewicką-Kamińską (1906–1979)⁵ – znakomicie oddają trafność użytego przez Piekarskiego określenia „złotodajna makulatura”.

Odkąd bowiem stosowane wcześniej do usztywniania opraw deski zaczęto w dobie późnego średniowiecza zastępować tekturkami, które sporządzano ze sklejoných kartek papieru (a wcześniej papirusu oraz pergaminu) uznanych za nienadające się do wykorzystania w celach pierwotnie dla nich przewidzianých, materiał dotąd niepotrzebny, jak dawne rękopisy czy druki (np. nadbitki lub nieudane odbicia), okazał się niezastąpiony⁶. To do stworzenia takich właśnie tekturek (zwaných kompaturkami⁷ bądź kompatywkami), wytwarzanych zwykle przez warsztaty introligatorskie na własne potrzeby, posłużyły m.in. ułamki dwóch nieznaných druków pochodzących z oficyny Jana Hallera⁸ czy dwie karty zawierające fragment drukowanego dialogu *Kot ze Lwem rozprawia o swobodzie a o niewoli* Mikołaja Reja⁹, a także pojedyncze arkusze zidentyfikowane jako pochodzące

³K. Piekarski, *Miscellanea bibliograficzne*, „Przegląd Biblioteczny” 1930, z. 4, s. 437–438.

⁴W wyniku tego odkrycia światło dzienne ujrzal też fragment dziełka *Senatulus to jest sjem niewieści*; ibidem, s. 438.

⁵Pierwszemu z wymienionych badaczy zawdzięczamy odkrycie fragmentów korektowych arkuszy z ksiąg liturgicznych *Triod’ postnaja* i *Czasosłowiec* wydanych w Krakowie w 1491 roku przez Szwajpolta Fiola, drugiemu zaś pociętych na paski fragmentów kazań świętokrzyskich. Najcenniejszymi spośród makulaturowych znalezisk Lewickiej-Kamińskiej są natomiast tzw. *Kalendarz na r. 1448* odbity w Moguncji ok. 1458 roku oraz fragment Donata odbitego czcionką użytą przez Jana Gutenberga do druku *Biblii 42-wierszowej*; K. Krzak-Weiss, „Złotodajna” makulatura. Na marginesie badań nad polskimi wydaniami modlitewnika „*Hortulus animae*”, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2023, nr 3, s. 98. Zob. też: M. Matwijów, *Makulatura*, w: *Encyklopedia książki*, t. 2, red. A. Żbikowska-Migoń i M. Skalska-Zlat, Wrocław 2017, s. 251–252.

⁶Wypada w tym miejscu zaznaczyć, że wykorzystanie makulatury w introligatorstwie ma o wiele dłuższą historię sięgającą wczesnych kodeksów koptyjskich (III–IV wiek), w których oprawach stosowano kompaturki wykonane ze sklejoných arkuszy papirusowych. W okładzinówkach kodeksów islamskich od X wieku zaczęto używać z kolei makulatury papierowej, która dwa stulecia później niemal całkowicie wyparła stosowane tam wcześniej okładzinówki drewniane. W europejskich warsztatach introligatorskich kompaturki pojawiły się pod wpływem arabskim, a najwcześniejszym śladem ich zastosowania są oprawy rękopisów z biblioteki papieskiej w Awinionie (ok. 1369). Wiadomo też, że stosowano je w introligatorni współpracującej z oficyną działającego na przełomie XV i XVI stulecia weneckiego typografa Aldusa Manutiusa; J. A. Szirmai, *The Archaeology of Medieval Bookbinding*, London–New York 2016, s. 28–30; E. Pokorzyńska, M. Pronobis-Brzezińska, A. Wagner, *Leksykon oparowoznawczy*, Bydgoszcz 2023, s. 161.

⁷M. Pronobis-Gajdzis, *Oprawa książki. Materiały i techniki*, w: *Encyklopedia książki*, t. 2, s. 314; E. Pokorzyńska, M. Pronobis-Brzezińska, A. Wagner, op. cit., s. 161.

⁸J. Łukaszeński, *Fragmenty dwóch nieznaných druków z oficyny Jana Hallera: z 1506 i 1509 roku*, „Biblioteka” 2016, nr 20, s. 41–53.

⁹J. Łukaszeński, W. Wydra, *Fragmenty „Kota ze Lwem” Mikołaja Reja i innych druków z XVI w. odnalezione*, Poznań 2016.

z polskich wydań bardzo popularnego w XVI stuleciu modlitewnika *Hortulus animae*¹⁰. I choć – jak można wnioskować z wyników badań makulaturowych sięgających swymi początkami XIX stulecia – standardowe wypełnienie okładek stanowiły zazwyczaj fragmenty różnych tekstów, to sporadycznie zdarzało się, że wykorzystywano w tym celu również materiał innego typu, w tym karty do gry.

I to właśnie im, znajduwanym w oprawach w postaci zarówno niepościętych jeszcze arkuszy, które zawierały od kilku do kilkunastu kart, jak i pojedynczych, odpowiednio przyciętych kart, będzie poświęcony ten artykuł. Bo – jak się okazuje – używano ich do tworzenia kompaturek wcale nie tak rzadko, jak można byłoby się tego spodziewać, biorąc pod uwagę niebywałą popularność, jaką cieszyły się ongiś gry karciane¹¹. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa powodzenie, jakie zyskały, powinno bowiem zapewnić zbyt każdej talii, nawet jeśli tę wykonano nieco gorzej, przez co mogła zostać uznana za talię niepełnowartościową. Jakakolwiek była jednak przyczyna tego, że niektóre karty, zamiast znaleźć się w rękach użytkowników i zostać przez nich zgrane do cna, trafiły do makulatury, okazało się to decyzją wielce fortunną, bo jedynie dzięki temu zachowały się one do dzisiaj.

Pierwsze karty do gry skrywane w oprawach znajdujących się w polskich zbiorach odkrył już blisko dwieście lat temu Tomasz Ujazdowski (1796–1839)¹², który swoje znalezisko opisał szczegółowo na łamach „Monitora Warszawskiego” z 10 lutego 1827 roku:

W roku zeszłym nabyłem kilkadziesiąt książek w języku łacińskim; między tymi znajdowało się 43 *in folio* w pergamin, w sposobie włoskim, oprawnych. Z tych jedną wziąłem dla przejrzania (były to polityki Arystotelesowe w językach greckim i łacińskim, przez Teodora Zuingera przypisane Księżciu Alexandrowi na Słucki Radziwiłłowi, z roku 1582, wydanie Bazylejskie), i postrzegłem, wpośród okładek pergaminowych, **karty do grania polskie na tekturę zamienione**. Starłem się jak najostrożniej rozdzielić one, a oczyściwszy z kleju, rozpoznałem cztery figury popolicie tuzami zwane, cztery króle na koniach siedzące, tyleż wyżników i niżników. [...] format tych kart jest zwyczajny; widać, iż te odciski na drzewie formowane i niezgrabnie ukoloryzowane¹³.

Tknięty przecuciem przejrzał okładziny wszystkich zakupionych książek, ostatecznie aż w dwudziestu dziewięciu z nich znajdując tekturę wykonaną z kart do gry. Jak wynika z jego opisu, karty te zostały odbite z form drewnianych (a zatem techniką

Pierwsze karty
do gry skrywane
w oprawach
znajdujących się
w polskich zbiorach
odkrył Tomasz
Ujazdowski

¹⁰K. Krzak-Weiss, *Suplement do badań nad łacińską edycją modlitewnika „Hortulus animae” (Kraków, Dziedzice Marka Szarfenberga, 1546)*, w: *Co musi wiedzieć uczony edytor, nawet jeśli nie chce. Prace ofiarowane Profesorowi Wiesławowi Wydrze*, red. B. Hojdis i K. Krzak-Weiss, Poznań 2017, s. 115–127. Zob. też: eadem, „Złotodajna” makulatura, s. 97–110.

¹¹O dużej popularności gier karcianych w dobie staropolskiej świadczą choćby liczne wzmianki w ówczesnej literaturze. Dość wspomnieć Jana Kochanowskiego i jego *Pieśń I, Żywot człowieka poczciwego* Mikołaja Reja czy *Dworzanina polskiego* Łukasza Górnickiego. Wiadomo, że w karty grywał król Zygmunt I Stary i rozrywce tej oddawano się też na dworze Zygmunta Augusta. Jednakże najlepszym dowodem popularności gier karcianych były ostre sprzeciwy, jakie zgłaszali wobec nich niektórzy duchowni. Najsłynniejsze z takich wystąpień znalazło się na kartach wydanego w 1619 roku we Lwowie *Oratorium pałacu duchownego* autorstwa Gabriela Zawieszki. Warto zaznaczyć, że poza granicami Polski takie sprzeciwy zgłaszano już w XIV wieku. Dla przykładu signoria florencka wydała zakaz gry w karty już w 1377 roku, a rok później uczyniły to władze miejskie Ratybony. W następnych latach podobne decyzje podjęto w Norymberdze (1380 i 1384), Lille (1382), Ulm (1397) i Augsburgu (1400, 1403 i 1406). Sejm Rzeczy Niemieckiej, zaniepokojony szkodliwym wpływem gier karcianych na żołnierzy, wydał z kolei w 1431 roku uchwałę zakazującą gry w karty pod karą obcięcia ręki; B. Kocowski, *Drzeworytowe książki średniowiecza*, Wrocław 1974, s. 26–28, 33 i 35; *Encyklopedia staropolska*, t. 1, oprac. A. Brückner, Warszawa 1939, s. 559–560.

¹²T. Ujazdowski, *Karty polskie do grania*, „Monitor Warszawski” 1827, nr 18, s. 87–88; wyróżnienie – K. K.-W. Odkrycie to przywołuje również Łukasz Gołębiowski (*Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym, lub niektórych tylko prowincjach*, Warszawa 1831, s. 42).

¹³T. Ujazdowski, op. cit., s. 87.

drzeworytu), po czym pokolorowane, ale nie wycięte z arkusza („nieoddzielne są”¹⁴). Jednakże najistotniejsze, że zdaniem Ujazdowskiego karty te miały powstać w Polsce i pochodzić przynajmniej z 1580 roku, co wywnioskował – nie wdając się wszelako w szczegółowe wyjaśnienia – z daty „1591” (*sic!*) widniejącej na jednej z okładek wykonanej, według jego ustaleń, w warsztacie w Krzepicach na zlecenie Jacka („czyli też”¹⁵ Jakuba) Ponętowskiego¹⁶, który wszystkie nabyte przez siebie książki miał sprowadzić z Bazylei¹⁷. Niestety karty znalezione przez Ujazdowskiego są znane dziś jedynie z przerysu zamieszczonego w pracy Łukasza Gołębiowskiego¹⁸ (zob. il. 1), a powielonego przez Zygmunta Glogera w *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej*¹⁹.

Równie ciekawego odkrycia, tym razem przed nieco ponad stu laty, dokonał Adam Chmiel (1865–1934), o czym szczegółowo poinformował na łamach czasopisma „Rzeczy Piękne” z 1919 roku²⁰. Odnalezione przez niego karty stanowiły pierwotnie część oprawy rękopisu zatytułowanego *Fvndacja albo zalozenie bractwa Pannj Marii na uliczi szwiętego Szczepana. W Cracovie r. Bożego 1588 dnia V. Octobra*, który zawierał akta z lat 1588–1768 i należał do Archiwum Akt Dawnych miasta Krakowa, gdzie był skatalogowany pod numerem 3498²¹. W odróżnieniu od Ujazdowskiego, który na temat oprawy zawierającej odkryte przez siebie karty napisał jedynie, że była pergaminowa, opis Chmiela jest o wiele bardziej szczegółowy. Można się zatem zeń dowiedzieć, że:

Okładka przednia i tylna obciążnięta jest pergaminem, farbowanym na kolor szary. Na obu okładkach wyciski: w kątach ramki „sznurkowej” ornament roślinno-linearny tzw. wschodni, w środku okładki przedniej wyciśnięty monogram IHS z Chrystusem ukrzyżowanym nad monogramem, a kielichem poniżej liter, w owalu, w którym obok wieńca ornamentalnego jest napis: NON NOBIS DOMINE NON NOBIS SDE (mylnie zamiast SED) NOMINE (mylnie zamiast NOMINI) TVO DA GLORIAM. Okładka tylna ma ten sam ornament, co przednia, na środku jednak wyciśnięty napis: IESVS CHRISTVUS FILIVS DEI VNI: (genitus) SALVATOR MVNDI REX REGVM ET DOMINVS DOMINANTI: (um)²².

Według ustaleń autora odkrycia oprawę tę wykonał bliżej nieznanymi introligator krakowski, który do jej usztywnienia użył tektury sporządzonej ze sklejonych pojedynczych arkuszy szarego czystego papieru, odnalezione karty do gry – jedne pocięte, gotowe

Niestety karty
znalezione przez
Ujazdowskiego
są znane dziś
jedynie z przerysu

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Wiele wskazuje na to, że był to jednak Jakub Ponętowski, pochodzący z Wielkopolski ze szlacheckiej rodziny herbu Leszczyń. Jak podają autorzy hasła ze *Słownika polszczyzny XVI wieku*: „O wykształceniu jego nie mamy wiadomości, przez współczesnych jednak był ceniony jako człowiek uczony, wielki mówca”; <https://spkvi.edu.pl/kanon/osoby/?id=96> (dostęp: 9.04.2024). Tadeusz Chrzanowski przedstawia go zaś jako „trybuna szlacheckiego, zwolennika (a nawet jurgieltnika) dworu habsburskiego w czasie dwu kolejnych elekcji, później lojalnego dyplomaty za rządów Batorego” (T. Chrzanowski, *Uwagi o intelektualistów-kolekcjonerze w Polsce, w: Mecenas, kolekcjoner, odbiorca. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Katowice, listopad 1981*, Warszawa 1984, s. 128–129), przypominając, że był autorem *Zemianina*, który został opublikowany jako wstęp do wydanego w 1588 roku przez Anzelma Gostomskiego *Gospodarstwa*. Nie można jednak wykluczyć, że właścicielem owej sprowadzonej z Bazylei kolekcji książek był brat Jakuba – Jan, opat hradyński, a jednocześnie wybitny kolekcjoner sztuki i bibliofil; ibidem, s. 128–144.

¹⁷ T. Ujazdowski, op. cit., s. 87.

¹⁸ Ł. Gołębiowski, op. cit., s. [336].

¹⁹ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 3, Warszawa 1902, s. 19.

²⁰ A. Chmiel, *Krakowskie karty do gry XVI-go wieku*, „Rzeczy Piękne” 1919, nr 2, s. 17–20; idem, *Krakowskie karty do gry XVI-go wieku. Dokończenie*, „Rzeczy Piękne” 1919, nr 3, s. 10–17.

²¹ Idem, *Krakowskie karty do gry XVI-go wieku*, s. 17. Rękopis ten utworzono (i oprawiono) w XVI wieku, a w następnych stuleciach go uzupełniano.

²² Ibidem.



Il. 1. Karty do gry odkryte przez Tomasza Ujazdowskiego. Przerys z książki Ł. Gołębiewskiego, *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym, lub niektórych tylko prowincjach*, Warszawa 1831

do użycia, inne wciąż jeszcze w postaci arkuszy – posłużyły mu zaś „dla zgrubienia”²³ owego wypełnienia. Gotowe karty przykleił kłajstrem jedne obok drugich, dopasowując ich układ do wymiarów tektury, przez co część z nich zachowała się w całości, a inne zachowały się tylko we fragmentach. Tak wzmocnioną „tekturę” okleił następnie arkuszami niepociętych i niepokolorowanych kart, dopiero na to nalepiając białą papierową wyklejkę²⁴.

W sumie z opisanej wyżej oprawy wydobył dwadzieścia siedem pojedynczych kart, z których żadna się nie powtórzyła, co skłoniło Chmiela do wniosku, że introligator użył tylko jednej talii. Dzięki tym z kart, które zachowały się w całości, wiadomo, że miały wymiary 95 × 72 mm i lekko przycięte (niekiedy subtelnie zaokrąglone) narożniki; każda z nich została wykonana z dwóch sklejonych ze sobą prostokątnych fragmentów papieru czerpanego, zyskując dzięki temu większą sztywność i trwałość. Odbite techniką drzeworytu oznaczenia maści kart znajdowały się tylko po jednej stronie i wydobyto je za pomocą mocnego konturu i dopiero wtórnie pokolorowano ręcznie z użyciem czerwonej (obecnie brunatnawej) i zielonej farby²⁵. Tą samą techniką wykonano karty wydobyte w postaci dwóch niepociętych arkuszy, z których każdy zachował się w dwóch egzemplarzach. Kart tych jednak jeszcze nie pokolorowano, co oznacza, że trafiły do makulatury zanim przystąpiono do tego etapu prac. Na wszystkich arkuszach zostało wytłoczonych osiemnaście kart o wymiarach 76 × 64 mm i ułożonych po sześć w trzech rzędach, co pozwoliło Chmielowi na ustalenie, że klocek, z którego odbito arkusz, miał zapewne wymiary 288 × 424 mm²⁶. Co istotne, karty pocięte od kart niepociętych odróżniały nie tylko ich rozmiary, ale przede wszystkim poziom realizacji, zdradzając, że powstały przy udziale dwóch różnych artystów (niewykluczone, że działających w innych warsztatach), z których jednego – twórcę kart niepociętych – udało się zidentyfikować – wiadomo, że był nim Marcin Skorupka, a wykonał je w Krakowie w 1595 roku²⁷. Niestety w wypadku pojedynczych kart, niezawierających żadnych atrybuujących je zapisów, ustalenie miejsca oraz czasu powstania nie było już tak proste²⁸.

Najmłodszym i dotąd nigdzie nieopisanym znaleziskiem są karty do gry wydobyte z opraw starych druków znajdujących się w księgozbiornie Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie. Pierwsze karty należące do owego zespołu znaleziono już pod koniec lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia²⁹, inne zaś doczekały się wydobywania w 2016 roku w trakcie prowadzonych tam podówczas prac inwentaryzacyjnych³⁰. *Summa summarum* zbiór kart do gry ukrywających się w makulaturze introligatorskiej wykorzystanej do

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem, s. 18.

²⁶ A. Chmiel, *Krakowskie karty do gry XVI-go wieku. Dokończenie*, s. 11–12.

²⁷ Tak precyzyjną atrybucję oraz datowanie umożliwiły zapisy widniejące na jednej z kart wchodzących w skład arkusza. Z ustaleń Chmiela wiadomo, że Skorupka był mieszczańskim krakowskim, w 1590 roku – wraz z Grzegorzem Żakiem – sprawował godność starszego cechu kartowników krakowskich. Ponadto 6 maja 1594 roku wszedł w posiadanie domu drewnianego Dobrochowskich przed bramą Mikołajską w Krakowie, a w aktach miejskich ówczesnej stolicy figurował jeszcze w 1624 roku; ibidem, s. 11 i 14–17. Karty sygnowane przez Skorupkę znajdują się obecnie – jako spuścizna Adama Chmiela – w Archiwum Narodowym w Krakowie, gdzie skatalogowano je pod sygnaturą 29/1604/32.

²⁸ A. Chmiel, *Krakowskie karty do gry XVI-go wieku*, s. 17 i 20.

²⁹ Wiadomo o tym dzięki notatce zawierającej datę 14 sierpnia 1969 roku i zamieszczonej na jednej z kopert (nr 5), w których jest przechowywany cały zespół gnieźnieńskich kart. Za jego udostępnienie serdeczne podziękowania kieruję pod adresem dr. Michała Sołomieniuka, dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie.

³⁰ Prace te realizowano w ramach projektu zatytułowanego „Inwentaryzacja zasobu Biblioteki Katedralnej w Gnieźnie”, a zainicjowanego w 2013 roku, kierowanego przez prof. Piotra Pokorę. Za zwrócenie uwagi na karty z gnieźnieńskiego księgozbiornu i za udostępnienie materiału fotograficznego serdecznie dziękuję Jakubowi Łukaszewskiemu, ongiś członkowi zespołu inwentaryzacyjnego, a obecnie członkowi Pracowni Starych Druków Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

wykonania opraw gnieźnieńskich ksiąg liczy dzisiaj nieco ponad sto obiektów³¹. I choć większość z nich zachowała się jedynie we fragmentach, i to często tak niewielkich, że nie sposób zidentyfikować daną kartę, to jest on bez wątpienia jednym z najcenniejszych zespołów, jakie odkryto w polskich zbiorach. *Gros* należących do niego obiektów można bowiem datować – wprawdzie wstępnie, ale z dużym prawdopodobieństwem – już na pierwszą połowę XVI stulecia.

Dotyczy to m.in. kart, które Jadwiga Rył (1927–2019), księgoznawczyni i wieloletnia kustoszka tamtejszych zbiorów³², wydobyła z oprawy dzieła Annibale Rosselliego (1525–1593) *Pymander Mercvrii Trismegisti [...] liber primus [...]* wydanego w Krakowie w 1585 roku przez Oficynę Łazarzową³³. Ich odkrycie umożliwiło uszkodzenie spowijającej ów kodeks (obejmujący też dwa inne teksty tego samego autora)³⁴ pergaminowej oprawy i jej częściowe odseparowanie od bloku³⁵. Co ciekawe, na wewnętrznej stronie przedniej okładziny wciąż jest przyklejona jedna z kart – winna szóstka, pozostałe karty są zaś dzisiaj przechowywane osobno.

W sumie w makulaturze użytej do usztywnienia tej oprawy znaleziono aż pięćdziesiąt pięć kart, w większości jednak zachowanych tylko we fragmentach. Introligator przyciął bowiem część z nich tak, by odpowiednio dopasować je do powierzchni, którą miały usztywnić. Dzięki nielicznym kartom zachowanym w całości wiadomo, że miały one kształt prostokąta o wymiarach 90 × 94 × 70 mm i o lekko ściętych i zaokrąglonych narożnikach. Tak jak w przypadku kart odkrytych przez Chmiela (notabene o podobnych rozmiarach) te również wykonano z dwóch sklejonych warstw papieru, tylną warstwę pozostawiając pustą, na przedniej zaś umieszczając wzór karty odbity techniką drzeworytu odznaczającego się użyciem mocnej, nieco sztywno prowadzonej kreski konturowej i wtórnie, ręcznie pokolorowany (często zresztą niezbyt starannie) za pomocą farb barwy czerwonej, zielonej i brązowej.

Owe karty – podobnie jak te Chmielowe – należą do typu niemieckiego, co oznacza, że poszczególne kolory (maści) noszą nazwy: czerwień (*Herz*), wino (*Grün*), żołędź (*Eichel*) oraz dzwonek (*Schellen*), a figury to: tuz (*Daus*), król (*König*), wyżnik (*Ober*) oraz niżnik (*Unter*)³⁶. Wśród słabszych kart uwagę zwraca zwłaszcza dziesiątka, którą – zgodnie z przyjętym wówczas zwyczajem – jako jedyną oznaczano dodatkowo rzymską cyfrą „10” umieszczaną na osi pionowej karty³⁷. W analizowanym zespole znalazły się przede wszystkim blotki (trójki, czwórki, piątki, szóstki, siódemki, ósemki, dziewiątki i wspomniane dziesiątki) (zob. il. 2), ale nie brakuje też pojedynczych figur. I to właśnie one, dzięki swej mniej skonwencjonalizowanej formie, pozwoliły na ustalenie prawdopodobnego miejsca powstania omawianego zespołu, a przynajmniej jego części. Wypada bowiem w tym miejscu zaznaczyć, że drobne, ale zauważalne różnice w sposobie opracowania należących do niego kart skłaniają do wniosku, że wykonano je w co

W sumie
w makulaturze
użytej do
usztywnienia
tej oprawy
znaleziono
aż pięćdziesiąt pięć
kart

³¹Warto zaznaczyć, że są to jedynie pojedyncze karty, a nie – jak w odkryciu Ujazdowskiego czy częściowo również Chmiela – arkusze z niepociętymi kartami.

³²Jej nazwisko widnieje na kopertach nr 2 i 7.

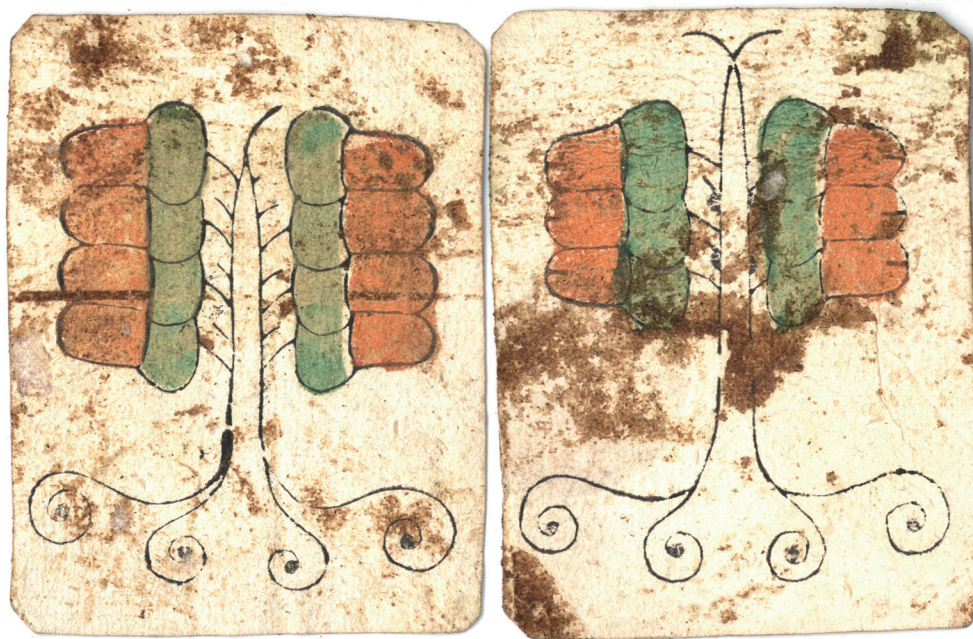
³³A. Rosselli, *Pymander Mercvrii Trismegisti cum commento fratris Hannibalis Rosselli [...] liber primus de SS. Trinitate [...]*, Oficyna Łazarzowa, Kraków 1585.

³⁴*Pymander Mercvrii Trismegisti... liber quartus...*, Drukarnia Łazarzowa, Kraków 1584 oraz *Asclepius Mercvrii Trismegisti... Liber VI Liber IV de immortalitate Animae...*, Drukarnia Łazarzowa, Kraków 1590. Cały klocek znajduje się obecnie w zbiorach Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie, został skatalogowany pod sygnaturą BS 678.

³⁵Pergamin wykorzystany do oprawienia owego kodeksu pochodzi z łacińskiego rękopisu muzycznego (antyfonarz, notacja gotycka-hufnalowa na pięciolinii, XIV wiek, śpiewy m.in. na III niedzielę adwentu).

³⁶A. Chmiel, *Krakowskie karty do gry XVI-go wieku*, s. 20.

³⁷Jak pisał Chmiel: „Od tej liczby, w kształcie krzyża św. Andrzeja, »dziesiątka« zwala się także krzyżówką”; ibidem, s. 19.



Il. 2. Karty ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie

najmniej dwóch różnych warsztatach, przy czym wiele wskazuje na to, że jednym z nich była pracownia norymberskiego kartownika Bernharta (Bernharda) Merkla (Merckla) działającego w owym ośrodku w pierwszej połowie XVI wieku³⁸. Atrybucję tę – wstępną i wymagającą jeszcze dalszych pogłębionych badań – umożliwiła wyraźna zbieżność kart znalezionych w oprawie dzieła Rosselliego z kartami przypisywanymi właśnie temu twórcy. I choć najważniejszą wskazówką był żółędny tuz z wyobrażeniem lwa, któremu towarzyszy fantazyjnie ułożona banderola zawierająca imię i nazwisko kartownika, to na norymberską genezę wskazał również żółędny król (zob. il. 3) oraz żółędny (zob. il. 4) i dzwinkowy niżnik.

Zważywszy na dużą popularność, jaką w ówczesnej Polsce cieszyły się gry karciane, nietrudno sobie wyobrazić, że lokalni wytwórcy (jak wspomniany Marcin Skorupka) mogli nie podołać zaspokojeniu zapotrzebowania nadwiślańskiego rynku³⁹, w związku z czym konieczne było posiłkowanie się wytworami zagranicznych warsztatów. Wybór kart powstałych w Norymberdze, słynącej wtedy z opinii najprężniejszego ośrodka ich produkcji, był w tych okolicznościach najlepszym z możliwych⁴⁰. Wykonane tam karty do gry trafiły zatem najpierw do użytku zgodnie ze swym przeznaczeniem (świadczą o tym ich pokolorowanie i przycięcie), po czym znalazłszy się u krakowskiego intrologatora, który uznał je za niepełnowartościowe (być może do tego czasu uległy

³⁸ D. Hoffmann, *Altdeutsche Spielkarten 1500–1650. Katalog der Holzschnittkarten mit deutschen Farben aus dem Deutschen Spielkarten Museum Leinfelden-Echterdingen und dem Germanischen Nationalmuseum Nürnberg*, Nürnberg 1993, s. 172–177. Co ciekawe, w opracowaniu *Die schönsten deutschen Spielkarten* karty autorstwa Merkla datowane są na 1583 rok; ibidem, s. 47. Zob. też: *Katalog der im germanischen Museum befindlichen Kartenspiele und Spielkarten. Mit Abbildungen*, Nürnberg 1886, s. 5–8, Taf. II–V. Warto w tym miejscu zauważyć, że karty opracowane przez Merkla zdobyły bardzo dużą popularność i były jednymi z najczęściej powielanych.

³⁹ J. Siniarska-Czaplicka, *Wyrób polskich kart do gry w latach 1500–1650*, „Przegląd Papierniczy” 1971, nr 6, s. 220.

⁴⁰ T. B. Husband, *The World in Play. Luxury Cards 1430–1540*, New Haven–London 2015, s. 94–125; L. A. Smoller, *Playing Cards and Popular Culture in Sixteenth-Century Nuremberg*, „The Sixteenth Century Journal” 1986, Vol. 17, No. 2, s. 193–214; R. Schoch, *Aller Laster Anfang. Zur Ikonographie der Nürnberger Künstlerspielkarten*, w: D. Hoffmann, op. cit., s. 55–80.



Il. 3. Żołędny król ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie



Il. 4. Żołędny niżnik ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie

Katarzyna Krzak-Weiss

zdekompletowaniu lub uszkodzeniu), zostały przezeń wykorzystane do usztywnienia okładek. Decyzja ta okazała się dla analizowanych kart do gry swoistym zrzędzeniem losu.

Key Words: binding, bookbinding scrap paper, finding, playing cards, Gniezno, Archdiocesan Archives

Abstract: The article is devoted to 16th-century playing cards discovered in the bindings of old prints found in Polish book collections, including the Archdiocesan Archives in Gniezno. The cards were excavated from recycled bookbinding paper, which was used to make cardboard used to stiffen the facings, the so-called kompaturki (or kompatywki). The earliest such finding was made as early as the first half of the 19th century by Tomasz Ujazdowski. The Gniezno one, on the other hand, is the most recent so far and has never been described before.